W WOLNEJ POLSCE

CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Piątek - 4 kwietnia 1941 r. Rok II-Nr.81 (188)

JAK DOSZŁO DO ZWYCIĘSTWA FLOTY BRYTYJSKIEJ NAD WŁOSKĄ w dniach 27 - 29.III.br.

II.

O godz.20 wieczorem posterunki bojowe 15 i 6 calowych dział zostają zawiadomione, że mniej więcej po upływie godziny otworzą ogień na uszkodzony okręt nieprzyjacielski. Jednocześnie torpedowce towarzyszące eskadrze krążowników otrzymują rozkaz zaatakowania nieprzyjaciela.
O godz.21.30 nasze samoloty wywiadowcze stwierdzają w pobliżu formację nieprzyjacielską, złożoną z 4 okrętów. Po upływie pół godziny na horyzoncie zaczyna migać sygnał reflektora jakiegoś okrętu. Jak się okazuje jest to sygnał wywoławczy jednego z czołowych okrętów eskadry krążowników włoskich, który najwidoczniej spostrzegłszy brytyjskie okręty bojowe przyjmuje je w ciemności za okręty włoskie. W odpowiedzi z burty okrętu bojowego "Warspite" zostaje oddana salwa w kierunku okrętu włoskiego, znajdującego się w odległości zaledwie niecałych 4 km. Wszystkie pociski salwy trafiają prawdopodobnie okręt "Giovani delle Bande Nere ", lub jeden większy włoski kontrtorpedowiec. Większe prawdopodobieństwo jest, że był to "Giovanni d.B.N." gdyż później po oświetleniu go reflektorem ukazały się 2 proste kominy dość daleko od siebie ustawione. (Giovani jest siostrzanym okrętem "Bartolomeo Coleoni", który został zatopiony przez australijski krążownik "Sydney"). Środek okrętu pomiędzy dwoma kominami w jednej chwili staje w płomieniach, świecąc jak wielka pochodnia. Po oświetleniu okrętu reflektorem, "Warspite" oddaje drugą salwę, po której okręt znika z powierzchni wody pogrążony w kłębach dymu i ognia. Światło reflektorów pozwala przytem stwierdzić, że włosi są zupełnie nieprzygotowani do strzału i że działa ich są skierowane ku przodowi i tyłowi okrętu. Światła reflektorów kontrtorpedowców i wypuszczone przez nie rakiety oświetlające, oświetlają dwa drugie statki prawdopodobnie "Zarę" i "Polę". Do obu tych statków zostaje otwarty ogień z 3-ch okrętów bojowych brytyjskich, tzn. z 24 dział 15 calowych. Działa strzelają płaskim torem i wszystkie prawie pociski trafiają, tak, że wkrótce oba okręty przedstawiają pływające wyspy ognia, gdyż płonie ropa, zawarta w zbiornikach paliwa (zbiornik zawiera 1400 ton ropy). Z pokładów okrętów włoskich wznoszą się wybuchy fantastyczne w kolorze i kształcie pocisków smugowo-świetlnych. Morze robi wrażenie dużego stawu na którym zapalono wspaniałe ognie sztuczne. Płonące okręty powoli przesuwają się w kierunku przeciwnym, mijając nas i długo widać na horyzoncie oddalające się pochodnie. Wtórują im błyski, strzelających do nich w dalszym ciągu torpedowców i kontrtorpedowców, które otrzymały rozkaz skończenia z nimi. Eskadra brytyjska oddała

razem około 100 strzałów 15 calowych i podążyła dalej na poszukiwanie uszkodzonego "Littorio". Jednak do samego rana "Littorio" nie zostaje znaleziony. Jak się później okazało, nawet brytyjski wywiad lotniczy nie może stwierdzić jego obecności w żadnym z portów włoskich.
Po otrzymaniu rozkazu zaatakowania "Littorio" i jemu towarzyszących okrętów krążowniki brytyjskie cofnęły się, tracąc kontakt z nieprzyjacielem. Wysłano naprzód kontrtorpedowce nie znalazły "Littorio", dokonały jednak ataku na inne krążowniki i kontrtorpedowce włoskie, zadając im poważne szkody.
Dnia 29.III. o godz.9 rano wracając tym samym kursem spostrzegamy na powierzchni morza szereg kołyszących się na falach łodzi oraz tratew ratunkowych, zapchanych szczelnie rozbitkami. Kontrtorpedowce otrzymują rozkaz zabrania jeńców na pokład. Jednocześnie zostaje zaawizowana druga partia rozbitków o 30 mil dalej. Po drodze spostrzegamy wciąż dobrze jeszcze widoczne na powierzchni morza duże plamy ropy i olejów. Wkrótce zostajemy zaatakowani przez 6 bombowców nurkowych "Junkers 88". Pomimo bardzo gwałtownego ognia ze wszystkich trzech okrętów bojowych i "Formidable" Niemcy rzucają szereg bomb, z których dwie padają o kilka metrów od lewej burty "Valianta", a jedna tuż obok burty "Formidable"; zalewając wodą pokłady tych okrętów. Wkrótce jeden z bombowców zostaje trafiony pociskiem i wyrzuca spadochron, który też trafia pocisk. Reszta bombowców po zrzuceniu swego ładunku oddala się. Atak ten uniemożliwił uratowania dalszej grupy rozbitków, których obecność została zasygnalizowana przez admirała dcy włoskiemu.
Przed i w ciągu akcji spędziłem 14 godzin na posterunku ognia dział 15 calowych z małą przerwą na posiłek. W ciągu całego czasu podziwiałem doskonały humor kolegów angielskich, którzy urozmaicali sobie czuwanie nuceniem melodii kinowych i żartami. Gdy się zaczęła akcja miałem wrażenie, że znajduję się gdzieś za kulisami potężnej sceny, gdzie poszczególni funkcjonarjusze ze słuchawkami telefonicznymi na uszach i wzrokiem przywartym do lunet, do błyszczących w nocy fosforycznych tarcz wskaźników wzniesień i odległości, rozpinają dekorację jakiejś ogromnej sceny. Z tak wielkim spokojem, z doskonałym zgraniem, odbywała się ta nader odpowiedzialna praca. Nie widziałem zniecierpliwienia na twarzach kierujących ogniem, kiedy brak rozkazu ze strony dcy floty powstrzymywał ogień do okrętu włoskiego płonącego na skutek trafień naszych pocisków. Na drugi dzień, w czasie mijania pomostu admiralskiego w drodze na posterunek ognia zostałem łaskawie zagadnięty przez wiceadmirała Rowlingsa, dcę eskadry okrętów bojowych, pytaniem: "jak się panu to podobało ?"-, "należy czekać sto lat"- odpowiedziałem - "panie admirale, ażeby zobaczyć takie widowisko". Tak - odpowiedział admirał - my robimy to tylko w soboty". Admirał Rowlings był w swoim czasie Szefem Misji Morskiej Brytyjskiej w Warszawie i projektował szczegóły munduru Polskiej Marynarki Wojennej. Pamięta jeszcze kilka tuzinów słów polskich i opowiada, że nawet tańczył mazura. Jest to postać prawdziwego marynarza o szczupłej wyrazistej twarzy, dużych czarnych oczach, bystrem przenikliwym spojrzeniu. Nie zdarzyło mi się widzieć go w złym humorze.
Mam wrażenie, że właśnie ta zdolność ujmowania zjawisk ze strony śmiesznej jest dowodem wielkiej tężyzny brytyjskich rycerzy morza.

WIZYTA PRZEDSTAWICIELA RZĄDU R.P. I DOWÓDCY S.B.S.K. U ADMIRAŁA CUNNINGHAMA.

Dnia 3 kwietnia przedstawiciel Rządu R.P. w Kairze p.T.Zażuliński, oraz Dowódca S.B.S.K., generał bryg.S.Kopański, w towarzystwie adiutanta ppor.Orłowskiego złożyli wizytę Dowódcy Wojennej Floty Brytyjskiej na morzu Śródziemnym, Admirałowi Sir ANDREW CUNNINGHAM.
Po przywitaniu w Yacht Clubie przez adiutanta Admirała, udano się łodzią motorową na okręt admiralski "WARSPITE".
Pan Zażuliński w imieniu Rządu R.P. i Dowódca Brygady w imieniu Wojska Polskiego złożyli na ręce Admirała oficjalne gratulacje z powodu wspaniałego zwycięstwa floty brytyjskiej nad włoską w bitwie pod Matapan.
W czasie rozmowy z Dowódcą Brygady Admirał wykazał wielkie zainteresowanie organizacją Brygady, jej pracami i życiem.

SAMOBOJSTWO PREMIERA WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt 3.IV.(R) Nowe napięcie w sytuacji na Bałkanach spowodowała sensacyjna wiadomość, jaka rozeszła się na cały świat, o popełnieniu w nocy ze środy na czwartek samobójstwa przez premiera Telekiego. W czwartek rano ciało jego znaleziono martwe w jego mieszkaniu prywatnym. Równocześnie żona premiera uległa miała "poważnemu wypadkowi", i znajduje się w szpitalu, jak utrzymuje radio niemieckie, które usiłuje zaprzeczyć doniesieniom że prem. Teleki popełnił samobójstwo i że zmarła również jego małżonka. Zaprzeczenia swe źródło niemieckie opiera na rzekomych oświadczeniach z kół węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Źródła amerykańskie stwierdzają, że śmierć premiera nastąpiła w "tragicznych okolicznościach". Doniesienia otrzymane z Vichy wskazują, że hr. Teleki pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń. Faktem jest, że premier Teleki zostawił list, w którym stwierdza, że nie czuje się już na siłach spełniać dalej ciężkiej misji, która nie sprawia mu żadnego moralnego zadowolenia.

Dalsze wiadomości otrzymane w Rzymie podają, że na skutek śmierci premiera gabinet węgierski, zgodnie z ustaloną w podobnych wypadkach tradycją, podał się cały do dymisji. Regent węgierski adm. Horty powierzył tymczasowo kierownictwo rządu dotychczasowemu min. spr. wewnętrznych Dr Keresztes-Fischerowi, prosząc pozostałych ministrów o dalsze sprawowanie swych urzędów, aż do chwili utworzenia nowego gabinetu.

Jakkolwiek władze węgierskie uczyniły wszystko co tylko możliwe, aby ukryć wiadomość o samobójstwie premiera, faktu tego nie dało się zataić i wywołał on w całym kraju niezwykle silne wrażenie.

NIEMCY WZMAGAJA NACISK NA JUGOSŁAWIE.
Włosi nie chca dopuścić do walki.

Białogród 3.III.(R) W sprawie sytuacji w Jugosławii nadchodzą dwojakiego rodzaju informacje. Jedne wskazują na wzmożoną kampanię niemiecką zarzucającą Jugosławii przedewszystkim rzekome prześladowanie mniejszości niemieckiej. Drugie mówią o rozpaczliwych wysiłkach czynionych przez Mussoliniego, aby nie dopuścić do rozszerzenia wojny na Bałkanach, gdyż pierwszym następstwem tego będzie pogrom Włochów w Albanii.

Przeciwko kampanii propagandy niemieckiej wystąpił ostatnio nawet przywódca mniejszości niemieckiej dr Walter Lieben, który w przemówieniu radiowym nadanym z Białogrodu, stwierdził, że "wszystkie wiadomości tego rodzaju są czczym wymysłem". Dodał on przy tym, że zwrócił się do władz niemieckich o ogłoszenie urzędowego zaprzeczenia w tej sprawie. Oszczerstwa przeciwko Jugosławii nadawane były przez tajną krótkofalówkę w języku niemieckim.

Na starania Mussoliniego, aby niedopuścić do rozszerzenia działań wojennych na Bałkanach, wskazuje artykuł korespondenta rzymskiego "Politiká", który wyraża przekonanie, iż Włochy nie pragną żadnych zmian w stosunkach z Jugosławią. Równocześnie źródła amerykańskie mówią o dążeniach Włoch do objęcia pośrednictwa pomiędzy Jugosławią i Niemcami. W tym celu Włosi starają się podobno skłonić gen. Simowicza, aby zwrócił się do Mussoliniego z prośbą o interwencję. Propozycja ta została jednak przez premiera jugosłowiańskiego odrzucona.

Prasa angielska wskazuje ze swej strony na dążenia rządu jugosłowiańskiego do dalszego zbliżenia się do Rosji Sowieckiej i uzyskania od niej podobnej deklaracji, do tej jaka złożona została ostatnio przez Turcję i Sowiety.

W związku z tym miał nastąpić pospieszny wyjazd nowomianowanych członków poselstwa jugosłowiańskiego do Moskwy.

Prasa grecka ogłosiła wywiad z gen. Simowiczem, który stwierdza, iż naród jugosłowiański nie żywi wrogich uczuć przeciwko nikomu i nie pragnie wojny, ale bronić będzie swej niepodległości i godności narodowej. Utrzymanie przyjaźni ze wszystkimi otaczającymi krajami tylko od nich jednak zależy.

Dotychczas nadeszła wiadomość o jednym tylko incydencie o charakterze wojskowym. Mianowicie w Skoplie zarządzono w środę krótki alarm przeciwlotniczy z powodu ukazania się nad miastem obcego samolotu.

O zmianach nastrojów na Bałkanach świadczą również demonstracje, jakie urządzone zostały przez studentów bułgarskich w Sofii przeciwko państwom "osi" i ulotki rozpowszechniane w Bułgarii, które koła urzędowe nazwały "podżegawczymi". Oskarżają one państwa "osi" o spowodowanie trudności gospodarczych w Bułgarii.

MIN. EDEN W ATENACH.

Min. Eden przybył do Aten i był przyjęty przez króla Jerzego II.

SPRAWY POLSKIE W PRASIE EGIPSKIEJ.

Jak już niejednokrotnie wspominaliśmy, opinia publiczna Egiptu znajdująca swe odbicie w wychodzących tu dziennikach, zajmuje się żywo sprawami polskimi, notując skrzętnie wszystkie okoliczności i zdarzenia mające związek z Polską lub dotyczące Polaków. Niema chyba ani jednego wydania któregokolwiek dziennika, w którym nie znaleźlibyśmy bodaj krótkiej wzmianki o naszym kraju, co się tam dzieje i jak będzie po zwycięskiej wojnie.
Tej ostatniej sprawie a raczej jednemu z jej fragmentów poświęcona jest wiadomość, która ukazała się kilka dni temu w Journal d'Egypt pod tytułem "Budowa Europy Przyszłości", dotycząca stosunków polsko-czeskich. Doniesienie to przypomina, że od listopada ub.r. rządy polski i czechosłowacki, przebywające w Londynie, ogłosiły swój zamiar przygotowania przyszłej federacji obu krajów. Podjęte w tej sprawie prace poczyniły od tego czasu znaczne postępy. Obecnie utworzona została pewna liczba komisyj mieszanych polsko-czeskosłowackich, których zadaniem jest dalsze badanie planów federacji i możliwości jej rozciągnięcia na inne także państwa europejskie jak i zapewnienia ścisłej współpracy między rządem polskim i czechosłowackim w sprawach bieżących. Utworzony został też mieszany komitet koordynacyjny, złożony z wybitnych osobistości, wśród których znajduje się gen. Sosnkowski jako przedstawiciel premiera polskiego, i czechosłowacki minister spraw zagranicznych Massaryk.
Wydany niedawno komunikat, komentujący dotychczasowe postępy w dziedzinie współpracy stwierdza, że "jest to pierwsza poważna próba w kierunku zorganizowania Europy powojennej na zasadach dobrowolnej współpracy między państwami, opartej na układach regionalnych. Oba rządy sojusznicze oparły zasadę współpracy między swymi narodami na zasadzie równości, w przeciwieństwie do niemieckiej koncepcji "Herrenvolku" (Narodu Władców), na której zamierżał oprzeć swój nowy porządek Hitler.
W związku z otwarciem polskiego wydziału medycznego przy uniwersytecie w Edynburgu inny dziennik egipski pisze, że umożliwi to polskim studentom medycyny przebywającym w Anglii w szeregach naszej armii dokończenie swych studjów przerwanych z powodu wojny. Przytacza przy tym słowa wypowiedziane przez rektora tego uniwersytetu T. Hollanda z okazji inauguracji tego wydziału, że "dokoła małej grupy niespełna dwunastu profesorów i 46 studentów stanowiących zalążek wydziału, zgromadzi się zapewne wkrótce tak wielka ilość polskich studentów, że uniwersytet w Edynburgu zaledwie będzie ich mógł pomieścić".
"Poganizm w Niemczech" - pod tym tytułem przynosi prasa tut. wiadomość podaną przez radio watykańskie o wysiedlaniu ze Śląska polskich duchownych. Wygnany został ze swej dyecezji ks. biskup Adamski, oraz ks. sufragan Bieniek. Ponad to wysiedlono także dwóch duchownych z ich otoczenia oraz kierownika towarzystwa dobroczynnego "Caritas" w Katowicach i sekretarza biskupa Adamskiego. Wszyscy wysłani zostali do Generałgubernatorstwa.
Radio watykańskie zwróciło się do wszystkich wiernych z wezwaniem, by modlili się za swych braci w Polsce, aby wśród ciężkich chwil, jakie przechodzą nie utracili wiary.
Z prawdziwym oburzeniem "Le Progrés Egyptien" przynosi wiadomość o "wojnie z pomnikami" prowadzonej przez Niemców w Polsce. Ostatnio Gestapo w Krakowie nakazała zniesienie pomnika Adama Mickiewicza, którego dzieła już dawno zostały wyklęte przez hitlerowców i usunięte z wszystkich bibliotek publicznych. Dziennik daje następnie krótką biografię naszego wieszcza, podkreślając, że jest on tym dla Polaków, czym Shakespeare dla Anglików, lub czym był Goethe dla Niemców, zanim nie powrócili do obecnego stanu barbarzyństwa. Dlatego to - choć zmarł on już blisko wiek temu - Mickiewicz prześladowany jest, jako wróg Hitlera. Zburzenie jego pomnika - pisze "Le Progres" - jest bezcelowym gestem głupoty hitlerowskiej. Nie można bowiem zabić burzeniem pomników ducha miłości ojczyzny, której są symbolem.
Ten sam dziennik przynosi w numerze z 1 kwietnia b.r. dłuższy artykuł "Kolonizacja Polski przy pomocy niemieckich karabinów maszynowych" w którym omawia wysiłki hitlerowców - prowadzone z niebywałą brutalnością w kierunku wytępienia polskości na Śląsku, Pomorzu i w Poznańskim. Dewiza

Dewiza, jaką kierują się Niemcy w odniesieniu do tych ziem została jasno sformułowana przez jeden z dzienników hitlerowskich w następujący sposób: "Ziemie wschodnie muszą w 100% stać się niemieckimi. W przyszłości ani skrawek tych ziem nie będzie należał do nie-Niemca". Nowy "Gauleiter" Górnego Śląska Bracht oświadczył, że ludność tej ziemi podzielona zostaje na cztery grupy:
1) t.zw. "aktywiści" (t.j.ci Niemcy, którzy walczyli przeciwko Polsce,)
2) ci, którzy nie chcieli zająć zdecydowanego stanowiska,
3) renegaci,
4) obcokrajowcy - (za których uważani mają być również Polacy.)
Grupa pierwsza otrzymuje obywatelstwo niemieckie bez zastrzeżeń, druga - warunkowo. Renegaci czyli Polacy pochodzenia niemieckiego, przesiedleni zostaną w okolice czysto niemieckie, zaś t.zw. obcokrajowcy zmuszeni zostaną do przeniesienia się do ich własnego kraju. W ten sposób Śląsk ma się w krótkim czasie stać dzielnicą "czysto niemiecką, zdrową i silną".
Zdaje się jednak, że na realizację tych planów zabraknie Niemcom już czasu.....

KRONIKA BRYGADY

POLSKIE KINO OBOZOWE.

Dziś w piątek, dnia 4 bm. o g.18, 45
f i l m
p.t. "GDY NASTAŁY DESZCZE"
Myrna LOY i Tyron POVER
w rolach głównych

W N I E D Z I E L E, dnia 6.b.m.
jedyny raz
film produkcji polskiej
p.t. " R O M E O i J U L C I A "
z Adolfem DYMSZĄ.

T E A T R Ż O Ł N I E R S K I
J u t r o 5.bm. o godz. 19-tej
w Polskim Kinie obozowym
po raz ostatni Komedia muzyczna:
" Ich ośmiu i ona jedna "
pióra strz.z c.W.Wojteckiego.
Komedia ta odegrana była kilkakrotnie przy zapełnionej po brzegi widowni. Chcąc dać możność obejrzenia tej Komedii tym, którzy jeszcze nie mieli sposobności jej widzieć, wznawiamy ją nieodwołalnie po raz ostatni w tut. obozie jutro w sobotę, dnia 5 bm.
Początek o godz.19-ej.
Ceny n o r m a l n e .

Dnia 27.III.br. w restauracji w Aleksandrii zabrano przez pomyłkę płaszcz wojskowy. W płaszczu znajdowały się książeczka żołdu i legitymacja wojskowa na nazwisko kprla Teichberga Adolfa; następnie fotografia i portmonetka.
Płaszcz należy oddać w Komp.Żand. S.B.S.K.

Dnia 31.III.br. o godz.21-ej w lokalu N.A.A.F.I.(na terenie obozu) znaleziono portmonetkę z zawartością 200 milsów, kilku różnych monet i kluczyków.
Do odebrania w Komp.Żand.S.B.S.K.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

WALKA Z AKCJA SABOTAŻOWA OSI.
Waszyngton 3.IV.(R) Pomimo drugiej noty niemieckiej, domagającej się zwolnienia zatrzymanych w portach Stanów Zjedn. A.P. statków niemieckich, utrzymuje się przekonanie, że sekr.stanu spr.zagr.C.Hull postanowił odrzucić żądania niemieckie i włoskie w tej sprawie. Obecnie zażądał już, na polecenie prez.Roosevelta, odwołania włoskiego attache morskiego w Waszyngtonie adm.A.Lais, zamieszanego w akcji sabotażowej. Przedstawiciele władz amerykańskich stwierdzili nadto, że badana jest już sprawa skonfiskowania zajętych statków.

SPOKÓJ NAD ANGLIĄ.
Londyn 4.IV.(R) W nocy z środy na czwartek Londyn spędził trzynastą noc z kolei wolną od nalotów nieprzyjacielskich. Nie atakowano również W.Brytanii z powietrza, chociaż kilka samolotów nieprzyjacielskich

pokazało się nad jednym okręgiem połdn.-zach.Anglii.
We środę nad ranem zanotowano pewną działalność pojedyńczych samolotów nieprzyjacielskich nad wybrzeżem wsch.Anglii i nad półn.-wsch.Szkocją. Wyrządzone szkody i ofiary w ludziach były nieznaczne.Myśliwce angielskie strąciły jeden aparat nieprzyjacielski.

ATAKI R.A.F. NA OBIEKTY NIEMIECKIE.

Londyn 4.IV.(R) Samoloty R.A.F. bombardowały we środę nieprzyjacielskie lotniska w Maupertuis w odległości o 55 km.od Paryża.
Bombowce typu "Blenheim" zatopiły u wybrzeży holenderskich niemiecki uzbrojowy statek handlowy i trafiły bombą w drugi podobny statek. Pozatem atakowano nadawczą stację radiową niszcząc zupełnie jeden budynek. Dwa aparaty angielskie nie wróciły z tych działań do bazy.

SŁABE DZIAŁANIA W ALBANII.

Ateny 4.IV./Ag.Ateńska/ Na froncie albańskim panuje nadal spokój.Środowy komunikat grecki donosi tylko o działalności patroli i wymianie ognia artyleryjskiego.
Pościgowce greckie i działa przeciwlotnicze zestrzeliły 2 nieprzyjacielskie trzymotorowce.

MARSZ NA MASSAUE I ADDIS ABEBE.

Kair 4.IV.(R) Komunikat wojenny donosi, że:
w L i b i i wysunięte oddziały brytyjskie wycofały się na stanowiska znajdujące się na północ od Agebabia. Opuszczone stanowiska zajęły zmotoryzowane jednostki nieprzyjacielskie.

w E r y t r e i wzięto do niewoli wielką liczbę jeńców, znaczne dalsze ilości jeńców są już okrążone.Zdobyto również wielkie ilości dział i rozmaitego sprzętu wojennego.Dalsze działania trwają i wojska posuwają się naprzód w kierunku na południe od Asmary.

w A b i s s y n i i: Wysunięte oddziały brytyjskie zajęły Miesso, przy linii kolejowej, w odległości ok.270 km.
Wojska brytyjskie zbliżają się do Addis - Abeby od strony Harrar.
Uszkodzone drogi przez odstępującego nieprzyjaciela są pospiesznie reperowane przyz brytyjskich saperów i niema w tym wypadku żadnych opóźnień.
W południ.części Abissynii zajęto Soroppa w odległości 25 km.na północod Dżavello.Nieprzyjaciel stracił 60 ludzi w zabitych i rannych i 200 jeńców w tem 17 europejczyków.Straty Anglików są minimalne.
W okręgu Neghelli wojska angielskie stoczyły walkę z liczniejszym nieprzyjacielem, zabijając 28 Włochów, a 50-ciu wzięto do niewoli.
Podczas działań związanych z oczyszczaniem zajętych terenów w Somali, w walce z oddziałami tubylców zabito 10 żołnierzy, 96 wzięto do niewoli i zdobyto 700 wielbłądów, nie ponosząc najmniejszych strat.
Samoloty R.A.F. atakowały we środę bombami i ogniem karabinów maszynowych nieprzyjacielskie transporty, wycofujące się z Asmary.Na drodze Dessie (Abissynia) - Assab (Erytrea) bombardowano i ostrzeliwano nieprzyjacielskie transporty zmotoryzowane.

Londyn 4.IV.(R) Komunikat dowódcy floty Indii Wschodnich donosi, że samoloty brytyjskiej Marynarki wojennej zatopiły znowu 2 włoskie kontr-torpedowce typu "Pantera", które niedawno opuściły Massauę.

EWAKUACJA BENGHAZI.

Kair 4.IV.(R). Urzędowo donoszą, że w obliczu znaczniejszych sił zmotoryzowanych niemiecko-włoskich, dysponujących licznymi czołgami, lekkie czołowe jednostki brytyjskie wycofały się z Benghazi na z góry przewidziane stanowiska. Podczas tego odwrotu miasto Benghazi zostało ewakuowane, po uprzednim zniszczeniu składów wojskowych i amunicji.
Z punktu widzenia wojskowego Benghazi nie mogło być bronione i jako port nie było używane przez Anglików.Podczas odwrotu wojska angielskie zadały nieprzyjacielowi duże straty w czołgach i ludziach.

NALOTY NA TRIPOLITANIE.

W nocy z 1 na 2 bm. bombowce R.A.F. atakowały port w Tripolisie bombami zapalającymi i o wysokiej sile wybuchowej.Wielokrotnie trafiono w t.zw. Molo hiszpańskie.
Nad Benghazi pościgowce R.A.F.poważnie uszkodziły nieprzyjacielski samolot typu "S.79 ".
Bardzo silnego ataku dokonano na nieprzyjacielskie transporty zmotoryzowane w Ras-Lamif w Tripolitani i bombardowano szereg lotnisk.
W tych działaniach Anglicy nie ponieśli żadnych strat

STRATY WŁOSKIEGO LOTNICTWA.

W marcu Włosi stracili na B.Wschodzie 178 samolotów z tego 125 strąciły pościgowce bryt., 21 baterie przeciwlotnicze a 32 zniszczono na ziemi.